

SILVIA FEDERICI

Hofstra University (profesor emerytowana) (Stany Zjednoczone)

Wojna, globalizacja i reprodukcja¹

War, globalization and reproduction

CYTOWANIE

Federici, Silvia. 2022. „Wojna, globalizacja i reprodukcja”, przeł. Maja Osińska-Szymańska. *Studia Krytyczne* 11: 67–79.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest zarysowanie zagadnienia powiązań pomiędzy wojną, globalizacją i reprodukcją pod koniec XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem kontynentu afrykańskiego. Tekst rozpoczyna się od zarysowania sytuacji w Afryce w kontekście tzw. programów dostosowania strukturalnego, narzucanych przez międzynarodowe instytucje, takie jak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Drugi rozdział omawia kontrowersyjną tematykę, postrzegając pomoc żywnościową jako swego rodzaju ukryte działania wojenne. Kolejną część poddaje analizie przypadek Mozambiku jako paradygmatu współczesnej wojny. W ostatniej części zwraca się uwagę na to, że podobne metody, jakie stosowano w Afryce, mogą się pojawiać w dawnych krajach socjalistycznych, takich była Jugosławia.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna, globalizacja, imperializm, Afryka, Jugosławia, programy dostosowania strukturalnego

ABSTRACT

The aim of this article is to outline the issue of the links between war, globalisation and reproduction at the end of the 20th century, with a particular focus on the African continent. The text begins by outlining the situation in Africa in the context of so-called structural adjustment programmes imposed by international institutions such as the World Bank and the International Monetary Fund. The second section discusses a controversial topic, viewing food aid as a kind of covert warfare. The next part analyses the case of Mozambique as a paradigm of modern warfare. The final section points out that similar methods used in Africa may be emerging in former socialist countries such as the former Yugoslavia.

KEY WORDS:

war, globalization, imperialism, Africa, Yugoslavia, structural adjustments programmes

¹ (Przekład z języka angielskiego tekstu: Federici, Silvia. 2002. „War, globalization and reproduction”. *Alternatives: Turkish Journal of International Relations* 1(4): 255–267; abstraktami i słowami kluczowymi opatrzył Sławomir Czapnik)

*Najpierw pojawili się zagraniczni bankierzy
chętni do udzielania pożyczek na niebotyczne
kwoty; potem kontrolerzy finansowi pilnujący,
by odsetki zostały spłacone; następnie tysiące za-
granicznych doradców pobierających swoją dołę.
W końcu, kiedy kraj był już zbankrutowany i bez-
radny, nadszedł czas na zagraniczne wojska, aby
„uratować” władcę przed jego „zbuntowanym”
ludem. Jeden ostatni tyk i kraj już nie istniał.*

Thomas Pakenham, *The scramble for Africa*
(Pakenham 1991: 126)

*Któż głodnemu poda chleba?
Kiedyś głodny i spragniony
Idź do głodnych, tylko oni
Wskażą drogę, której trzeba –
Głodni głodnym dadzą chleba*

Bertolt Brecht, *Nikt albo wszyscy*

Wprowadzenie

Jak pokazuje rozprzestrzenianie się konfliktów w Afryce, Azji i na Bliskim Wschodzie oraz zapal Stanów Zjednoczonych do interwencji zbrojnych w latach 80. i 90., wojna jest na porządku dziennym w skali globalnej². Dzieje się tak dlatego, że nowa faza ekspansjonizmu kapitalistycznego, której jesteśmy świadkami, wymaga zniszczenia wszelkiej działalności gospodarczej niepodporządkowanej logice akumulacji, a to z konieczności jest procesem brutalnym. Kapitał korporacyjny nie może rozszerzyć swojego zasięgu na zasoby planety – od mórz, poprzez lasy, pracę ludzi, aż po nasze pule genetyczne – bez wywołania intensywnego oporu na całym świecie. Co więcej, w naturze obecnego kryzysu kapitalistycznego leży to, że żadna mediacja nie jest możliwa, a planowanie rozwoju w tak zwanym „Trzecim Świecie” ustępuje miejsca wojnie³.

To, że związek między integracją w gospodarce światowej a działaniami wojennymi nie jest zwykle dostrzegany, wynika z faktu, że dzisiejsza globalizacja, choć w istocie kontynuuje dziewiętnastowieczny projekt imperialny, prezentuje się przede wszystkim jako program gospodarczy. Jej pierwszą i najbardziej widoczną bronią są programy dostosowania

² Według ostatnich obliczeń, w 1999 roku 75 krajów doświadczyło jakiejś formy wojny (Effe 1999); 33 z nich znajdują się w 43 krajach kontynentu afrykańskiego. Jest to „czwarta wojna światowa” przeciwko ubogim na świecie, o której często pisze Subcommandante Marcos.

³ Opis tej nowej fazy kapitalizmu, który podkreśla zanik mediacji międzyklasowych, znajduje się w Midnight Notes Collective autorstwa Midnight Oil (1992). Sformułowanie „nowe obudowy”: jest używane w tych artykułach, aby wskazać, że celem współczesnego kapitalizmu jest unicestwienie wszelkich gwarancji utrzymania, które zostały uznane przez państwa socjalistyczne, postkolonialne lub keynesowskie w latach 50. i 60. Aby ten proces się powiódł, musi być gwałtowny.

strukturalnego, liberalizacja handlu, prywatyzacja, prawa własności intelektualnej. Wszystkie te polityki są odpowiedzialne za ogromny transfer bogactwa z „kolonii” do metropolii, ale nie wymagają podboju terytorialnego, a więc zakłada się, że działają za pomocą czysto pokojowych środków⁴.

Interwencja wojskowa również przybiera nowe formy, często pojawiając się pod przykrywką dobroczynnych inicjatyw, takich jak „pomoc żywnościowa” i „pomoc humanitarna” lub, w Ameryce Łacińskiej, „wojna z narkotykami”. Kolejnym powodem, dla którego mariaż między wojną a globalizacją – w formie, jaką przybiera dziś imperializm – nie jest bardziej oczywisty, jest fakt, że większość nowych „wojen globalizacyjnych” toczy się na kontynencie afrykańskim, którego aktualna historia jest systematycznie zniekształcana przez media, które winą za każdy kryzys obarczają rzekome „zacofanie”, „trybalizm” i niezdolność Afrykanów do wypracowania instytucji demokratycznych.

Afryka, wojna i dostosowanie strukturalne

W rzeczywistości sytuacja w Afryce pokazuje ścisły związek między wdrażaniem programów dostosowania strukturalnego (SAP), wprowadzonych w latach 80. przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) w celu ułatwienia rozwoju wielonarodowego kapitału w regionie, a rozwojem stanu ciągłej wojny. Pokazuje, że dostosowanie strukturalne generuje wojnę, a wojna z kolei dopełnia dzieła dostosowania strukturalnego, ponieważ uzależnia dotknięte nią kraje od międzynarodowego kapitału i reprezentujących go potęg, począwszy od Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych. Innymi słowy, parafrazując Clausewitza, „dostosowanie strukturalne to wojna innymi środkami”.

Istnieje wiele sposobów, w jaki „dostosowanie strukturalne” sprzyja wojnie. Ten rodzaj programu został narzucony przez Bank Światowy i MFW większości krajów afrykańskich począwszy od wczesnych lat 80., rzekomo w celu pobudzenia ożywienia gospodarczego i pomocy rządów afrykańskim w spłacie długów, które zaciągnęły w poprzedniej dekadzie w celu sfinansowania projektów rozwojowych. Wśród zalecanych reform znajdują się: prywatyzacja ziemi (począwszy od zniesienia komunalnych praw własności do ziemi), liberalizacja handlu (zniesienie ceł na towary importowane), deregulacja transakcji walutowych, zmniejszenie sektora publicznego, ograniczenie finansowania usług socjalnych oraz system kontroli, który skutecznie przenosi planowanie

⁴ Ogromna istniejąca literatura na temat dostosowania strukturalnego, globalizacji i neoliberalizmu obszernie opisuje ten transfer bogactwa (Brecher i Costello 1994; Bello, Cunningham i Rau 1994; Barnett i Cavanagh 1994).

gospodarcze z rządów afrykańskich na Bank Światowy i organizacje pozarządowe (NGO)⁵.

Ta restrukturyzacja gospodarcza miała przypuszczalnie zwiększyć wydajność, wyeliminować nieefektywność i zwiększyć „przewagę konkurencyjną” Afryki na rynku światowym. Ale stało się odwrotnie. Ponad dziesięć lat po jej przyjęciu, lokalne gospodarki załamały się, inwestycje zagraniczne nie pojawiły się, a jedyną produktywną działalnością w większości krajów afrykańskich jest ponownie, jak w okresie kolonialnym, wydobywanie minerałów i rolnictwo nastawione na eksport, które przyczynia się do niedoborów na światowym rynku, podczas gdy Afrykanie nie mają wystarczająco dużo jedzenia.

W tym kontekście ogólnego bankructwa gospodarczego wszędzie wybuchła gwałtowna rywalizacja pomiędzy różnymi frakcjami afrykańskiej klasy rządzącej, które nie mogą wzbogacić się poprzez wyzysk siły roboczej, walczą o dostęp do władzy państwowej, będącej kluczowym warunkiem akumulacji bogactwa. Władza państwowa jest bowiem kluczem do przywłaszczenia i sprzedaży na rynku międzynarodowym albo majątku i zasobów narodowych (ziemi, złota, diamentów, ropy, drewna), albo majątku posiadanego przez rywalizujące ze sobą lub słabsze grupy⁶. W ten sposób wojna stała się niezbędnym podbrzuszem nowej gospodarki merkantylnej, czy też (według niektórych) „gospodarki rabunku” (Bayart, Ellis i Hibou 2001), rozwijającej się przy współdziałaniu zagranicznych firm i agencji międzynarodowych, które, mimo wszystkich swoich narzekania na „korupcję”, czerpią z niej korzyści.

⁵ Literatura na temat dostosowania strukturalnego w Afryce jest również ogromna. Od połowy lat 80. organizacje pozarządowe (zarówno międzynarodowe, jak i krajowe) stały się niezbędne do wdrażania programów dostosowania strukturalnego, ponieważ przejęły one obszary reprodukcji społecznej, które państwo jest zmuszone zlikwidować podczas dostosowania strukturalnego. Jak pisze Alex de Waal (1997: 53): „...połączenie neoliberalizmu i promowania »ludzkiej twarzy« stworzyło nową rolę dla międzynarodowych organizacji pozarządowych jako podwykonawców w dostarczaniu na dużą skalę podstawowych usług, takich jak opieka zdrowotna, rozszerzenie rolnictwa i racje żywnościowe... Często większe organizacje pozarządowe zajmujące się świadczeniem usług (CARE, Catholic Relief Services, Save the Children Fund) zostały zaangażowane w kryzys, taki jak głód lub upadek instytucji, a następnie pozostały na miejscu. W innych przypadkach organizacje pozarządowe umieszczały doradców w ministerstwach (zdrowie jest ulubionym z nich), a czasami nawet przejmowały odpowiedzialność za całe usługi. Podstawowe dostawy leków dla klinik w stolicy Sudanu, podstawowa opieka zdrowotna w wiejskiej Ugandzie i prawie wszystkie programy dotyczące gruźlicy i trądu w Tanzanii to tylko trzy z »krajowych« programów zdrowotnych w dużej mierze kierowanych przez międzynarodowe organizacje pozarządowe korzystające z funduszy od euro-amerykańskich darczyńców instytucjonalnych”.

⁶ Dobry przykład takiego plądrowania słabszych grup można znaleźć w Sudanie, gdzie pod koniec lat 80. rząd sudański dał milicji Murahaliin, wywodzącej się z Arabów Baggara, prawo do plądrowania bydłowych bogactw Dinka. „Ich najazdy były częste, powszechne i wyniszczające. Grabieżcy kradli zwierzęta gospodarskie, niszczyli wioski, zatruli studnie i masowo zabijali. Byli również zamieszani w zniewalanie jeńców. Przesiedleni oczekali do miast garnizonowych, gdzie byli zmuszani do taniej sprzedaży bydła i innych dóbr” (De Waal 1997: 94). Więcej na temat tego procesu można przeczytać u Marka Duffielda (1994).

Naleganie Banku Światowego, aby wszystko zostało sprywatyzowane, osłabiło państwo, jak w przypadku Rosji, i wyolbrzymiło ten proces. W ten sam sposób deregulacja działalności bankowej i transakcji walutowych (również postulowana przez Bank Światowy) przyczyniła się do rozprzestrzeniania się handlu narkotykami, który od lat 80. odgrywa ważną rolę w gospodarce politycznej Afryki, przyczyniając się do powstawania prywatnych armii (Williams 1998).

Kolejnym źródłem działań wojennych w Afryce było brutalne zubożenie, w którym dostosowanie strukturalne pograżyło większość ludności. Nasilając protesty społeczne, z biegiem lat rozerwało to tkankę społeczną wielu krajów regionu, ponieważ miliony ludzi zostały zmuszone do opuszczenia swoich wiosek i wyjazdu za granicę w poszukiwaniu nowych źródeł utrzymania, a walka o przetrwanie stała się podstawą do manipulowania lokalnymi antagonizmami i rekrutowania bezrobotnych (zwłaszcza młodzieży) przez walczące strony. Wiele konfliktów „plemiennych” i religijnych w Afryce (nie mniej niż konflikty „etniczne” w Jugosławii) ma swoje korzenie w tych procesach. Od masowych wypędzeń imigrantów i zamieszek na tle religijnym w Nigerii na początku i w połowie lat 80., poprzez wojny „klanowe” w Somalii na początku lat 90. (Chossudovsky 1997), aż po krwawe wojny między państwem a fundamentalistami w Algierii, w tle większości współczesnych konfliktów afrykańskich znajdują się „uwarunkowania” Banku Światowego i MFW, które zniszczyły życie ludzi i podważyły warunki solidarności społecznej (Stone 1997).

Nie ma na przykład wątpliwości, że młodzież, która walczy w licznych wojnach afrykańskich w ostatnich latach, to ci sami ludzie, którzy dwie dekady temu mogli chodzić do szkoły, mogli mieć nadzieję na utrzymanie się dzięki handlowi lub pracy w sektorze publicznym i mogli patrzeć w przyszłość z nadzieją, że będą mogli przyczynić się do dobrobytu swoich rodzin. Podobnie pojawienie się dzieci-żołnierzy w latach 80. i 90. nigdy nie byłoby możliwe, gdyby w wielu krajach rozszerzona rodzina nie została podkopana przez trudności finansowe, a miliony dzieci nie były pozbawione miejsca poza ulicą i nie miały kogoś, kto zaspokoiłby ich potrzeby (Rone 1995).

Wojna była nie tylko konsekwencją zmian gospodarczych; była również środkiem do ich wywołania. Dwa cele wyróżniają się, gdy rozważamy dominujące wzorce wojny w Afryce oraz sposób, w jaki działania wojenne krzyżują się z globalizacją. Po pierwsze, wojna zmusza ludzi do opuszczenia ziemi, tzn. oddziela producentów od środków produkcji, co jest warunkiem ekspansji globalnego rynku pracy. Wojna odzyskuje również ziemię dla kapitalistycznego użytku, zwiększając produkcję roślin uprawnych i rolnictwa nastawionego na eksport. Szczególnie w Afryce, gdzie wciąż powszechne są komunalne prawa własności ziemi, było to głównym celem Banku Światowego, którego racją bytu jako

instytucji była kapitalizacja rolnictwa⁷. Tak więc trudno dziś patrzeć na miliony uchodźców czy ofiary głodu uciekające ze swoich miejscowości, nie myśląc o satysfakcji, jaką musi to przynosić urzędnikom Banku Światowego, a także firmom agrobiznesowym, które z pewnością widzą w tym rękę postępu.

Wojna osłabia również opór ludzi wobec „reform rynkowych” poprzez przekształcanie terytorium i zakłócanie sieci społecznych, które stanowią podstawę oporu. Znacząca jest tu częsta we współczesnej Afryce korelacja między protestami przeciwko MFW a konfliktami społecznymi (Federici 1992). Najbardziej widoczne jest to być może w Algierii, gdzie wzrost antyrządowego fundamentalizmu islamskiego datuje się od powstania przeciwko MFW w 1988 roku, kiedy to tysiące młodych ludzi na kilka dni opanowało ulice stolicy w najbardziej intensywnym i powszechnym proteście od czasów rozkwitu walki antykolonialnej⁸.

Dużą rolę w tym kontekście odegrały interwencje zewnętrzne – często wykorzystujące lokalne zmagania i przekształcające je w konflikty globalne. Widać to nawet w przypadku interwencji wojskowych Stanów Zjednoczonych, które zwykle odczytuje się przez pryzmat „geopolityki” i zimnej wojny, takich jak wsparcie udzielone przez administrację Reagana rządowi Sudanu i Somalii oraz Narodowego Związku na rzecz Całkowitego Wyzwolenia Angoli (UNITA). Zarówno w Sudanie, jak i w Somalii SAP-y trwały od początku lat 80., kiedy to oba kraje były jednymi z głównych odbiorców amerykańskiej pomocy wojskowej. W Sudanie amerykańska pomoc wojskowa wzmocniła rękę reżimu Neimeriego wobec koalicji sił sprzeciwiających się cięciom żądanym przez MFW, choć ostatecznie nie mogła powstrzymać powstania, które w 1985 roku miało go obalić. W Somalii amerykańska pomoc wojskowa pomogła Siadowi Barre w ataku na Isaaków, co stanowiło epizod w trwającej od dziesięciu lat wojnie prowadzonej przez agencje krajowe i międzynarodowe przeciwko afrykańskim grupom pasterskim (Africa Watch 1990)⁹.

Również w Angoli amerykańska pomoc wojskowa dla UNITA posłużyła do zmuszenia rządu nie tylko do wyrzeczenia się socjalizmu i pomocy wojsk kubańskich, ale także do negocjacji z MFW, co niewąt-

⁷ Analizę polityki Banku Światowego promującej kapitalizację rolnictwa w Afryce można znaleźć u Caffentzisa (1995).

⁸ Faktyczna wojna między rządem a fundamentalistami islamskimi rozpoczęła się wraz z odmową uznania przez rząd zdobywcy wyborczych fundamentalistów na początku 1992 roku. Jednak korzeni konfliktu należy szukać w ostrej reakcji rządu na zamieszki przeciwko MFW z 1988 roku (Stone 1997).

⁹ W 1987 roku Oxfam donosił, że urzędnik Komisji Europejskiej odpowiedział na jego prośbę o pomoc dla pasterzy w Południowym Sudanie samospełniającą się przepowiednią: „Jego zdaniem pasterstwo było w każdym razie nieopłacalne i podupadało w całym regionie”. Oxfam skomentował dalej: „Ważne jest, aby zauważyć, że USAID, UNICEF i EWG wszystkie niedawno wyraziły podobne poglądy dotyczące pasterstwa na południu; że jest na dobrej drodze i w ciągu dwudziestu lat i tak by zniknęło” (Keene i Wilson 1994: 214).

pliwie wzmocniło siłę przetargową działających w tym kraju koncernów naftowych (Sogge 1994: 105).

Pomoc żywnościowa jako ukryte działania wojenne

W wielu przypadkach to, czego nie mogła osiągnąć broń, osiągnięto dzięki „pomocy żywnościowej”, dostarczanej przez Stany Zjednoczone, ONZ i różne organizacje pozarządowe uchodźcom i ofiarom głodu, który wywołały wojny. Pomoc żywnościowa, często dostarczana obu stronom konfliktu (jak w Sudanie, Etiopii i Angoli), stała się głównym elementem współczesnej nekolonialnej maszyny wojennej i generowanej przez nią gospodarki wojennej. Po pierwsze, uprawnia ona organizacje międzynarodowe inne niż Czerwony Krzyż do domagania się prawa do interwencji w rejonach konfliktów w imię niesienia pomocy (w 1988 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła rezolucję potwierdzającą prawo donatorów do niesienia pomocy – Macrae i Zwi 1994: 11–12)¹⁰. To właśnie na tej podstawie uzasadniona była interwencja zbrojna USA i ONZ w Somalii w latach 1992–1993 („Operacja Przywrócić Nadzieję”).

Jeśli nawet nie towarzyszą jej wojska, dostarczanie „pomocy żywnościowej” w sytuacjach konfliktowych jest zawsze formą interwencji politycznej i wojskowej, ponieważ przedłuża wojnę poprzez wyżywienie walczących armii (często w większym stopniu niż ludności cywilnej), kształtuje strategię wojskową i pomaga wygrać silniejszej stronie – tej, która jest najlepiej przygotowana do wykorzystania dystrybucji żywności (Duffield 1994: 60–63). Tak właśnie było w Sudanie i Etiopii w latach 80., gdzie poprzez dostarczanie „pomocy żywnościowej” Stany Zjednoczone, ONZ i organizacje pozarządowe, takie jak CARE, stały się głównymi protagonistami w wojnach toczonych w tych krajach¹¹.

¹⁰ Jak pisze Alex de Waal: „pierwszym wynegocjowanym porozumieniem w sprawie dostępu do strefy wojny [była] operacja Lifeline w Sudanie w kwietniu 1989 roku ... [nastąpiło to] w latach 1991–1992 wraz z koncepcją operacji *cross-mandate*, na przykład we wschodniej Etiopii, gdzie UNHCR, UNICEF i WFP pomagały uchodźcom, osobom przemieszczonym i zubożałym mieszkańcom bez dyskryminacji. Podejście międzypaństwowe było dalej rozwijane w byłej Jugosławii” (De Waal 1997: 69).

¹¹ Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów tej transformacji dostarczycieli pomocy w protagonistów wojskowych jest pomoc udzielona przez Stany Zjednoczone i ONZ w wojnie rządu etiopskiego przeciwko Erytrejskiemu Ludowemu Frontowi Wyzwolenia (EPLF) i Tigrayskiemu Ludowemu Frontowi Wyzwolenia (TPLF) w latach 80. Słynna klęska głodu „My jesteśmy dziećmi” z lat 1984–1985 nie była spowodowana suszą, przeludnieniem czy niewłaściwym wykorzystaniem ziemi, jak wówczas twierdzono. Jej prawdziwą przyczyną były liczne ofensywy rządu etiopskiego przeciwko EPLF i TPLF oraz program przesiedleń, w ramach którego setki tysięcy ludzi zostało przymusowo przeniesionych z północy na południe kraju (podczas którego zmarło 50 tysięcy osób). Pomoc żywnościowa dostarczana przez Stany Zjednoczone, ONZ i różne organizacje pozarządowe (która w latach 1985–1988 wyniosła łącznie prawie 3 miliardy dolarów) była niezbędna do kontynuowania działań wojennych rządu etiopskiego, jak również jego programu przesiedleń. Współpraca i współudział Stanów Zjednoczonych, Organizacji Narodów Zjednoczonych i personelu organizacji pozarządowych z rządem Etiopii były

Ponadto pomoc żywnościowa przyczynia się do wysiedlania i przenoszenia społeczności wiejskich, poprzez tworzenie ośrodków dożywiania zorganizowanych wokół potrzeb organizacji pozarządowych; osłabia także lokalne rolnictwo, powodując spadek cen produktów sprzedawanych na rynku lokalnym; wprowadza nowe źródło działań wojennych, gdyż perspektywa przywłaszczenia dużych zapasów żywności i sprzedania ich na rynku lokalnym lub międzynarodowym stanowi nowy motyw konfliktu, tworząc gospodarkę wojenną, zwłaszcza w krajach radykalnie zubożałych (Duffield 1994).

Efekty pomocy żywnościowej, jej zdolność do zagwarantowania ludziom środków do życia (którym lepiej służyłaby dystrybucja narzędzi rolniczych i nasion, a przede wszystkim zakończenie działań wojennych), były tak wątpliwe, że należy zadać pytanie, czy prawdziwym celem tej inicjatywy nie było wycofanie się z rolnictwa na własne potrzeby i stworzenie długotrwałego uzależnienia od importowanej żywności – oba te cele są centralnymi elementami reformy Banku Światowego i warunkami „integracji” krajów afrykańskich z gospodarką światową. Pytanie to jest tym bardziej uzasadnione, że negatywne skutki „pomocy żywnościowej” są znane od lat 60. ubiegłego wieku, kiedy to stała się ona przedmiotem wielu protestów i badań w całym byłym świecie kolonialnym.

Od tego czasu stało się niemal aksjomatem, że „nie pomaga się ludziom dając im jedzenie, ale dając im narzędzia do jego samodzielnego zdobywania”: i że nawet w warunkach głodu to, czego ludzie najbardziej potrzebują, aby przetrwać, to zachowanie zdolności do uprawiania roli. Jak Organizacja Narodów Zjednoczonych i Bank Światowy mogły zapomnieć o tej lekcji, jest rzeczywiście niewytłumaczalne, chyba że założymy, że pojawienie się „pomocy żywnościowej” we współczesnych operacjach wojennych w Afryce miało za jeden z głównych celów komercjalizację ziemi i rolnictwa oraz przejęcie afrykańskich rynków żywnościowych przez międzynarodowy agrobiznes.

Należy dodać, że „operacje pomocowe”, polegające na interwencji zagranicznych organizacji pozarządowych i organizacji pomocowych, jeszcze bardziej marginalizowały ofiary konfliktów i głodu, którym odmawiano prawa do kontrolowania działań pomocowych, a jednocześnie te same organizacje pozarządowe przez cały czas przedstawiały je w międzynarodowych mediach jako istoty bezradne, niezdolne do

tak dokładne, że ukrywały one przyczyny głodu; ukrywali skierowanie pomocy żywnościowej do wojska (najwyżej 15% pomocy trafiło do cywilów, reszta do armii), ukrywali koszty ludzkie programu przesiedleń, towarzyszyli armii etiopskiej „aby uzyskać dostęp do obszarów dotkniętych klęską głodu”, a na dodatek głośno narzekali, że ich wysiłki humanitarne są utrudniane, gdy EPLF lub TPLF odzyskują terytorium! Alex de Waal, współdyrektor African Rights, przedstawił nam dołączoną, otwierającą oczy relację z tej parodii, co jest szczególnie cenne, ponieważ był on bezpośrednio zaangażowany w wydarzenia, które relacjonuje de Waal (de Waal 1997: 115–127).

zadbania o siebie. W istocie, jak zauważają Joanna Macrae i Anthony Zwi (1990), jedynym uznanym prawem było prawo „dawców” do dostarczania pomocy, które, jak widzieliśmy, zostało wykorzystane (w Somalii w latach 1992–1993) do wezwania do interwencji wojskowej.

Mozambik: przykład paradygmatu współczesnej wojny

To, jak najpierw wojna, a potem pomoc humanitarna mogą być wykorzystane do rekolonizacji kraju, wprowadzenia go na rynek i złamania jego oporu wobec ekonomicznej i politycznej zależności, najlepiej widać na przykładzie Mozambiku (Hanlon 1996). Rzeczywiście, wojna, którą Renamo (Mozambicki Narodowy Ruch Oporu), prowadząc wojnę zastępczą apartheidowej RPA i Stanów Zjednoczonych, prowadził przeciwko temu krajowi przez prawie dekadę (1981–1990), zawiera wszystkie kluczowe elementy dzisiejszych nowych wojen globalizacyjnych:

I. Zniszczenie fizycznej i społecznej infrastruktury (re)produkcyjnej kraju w celu wywołania kryzysu reprodukcyjnego i wymuszenia podporządkowania ekonomicznego i politycznego.

Renamo osiągnął to poprzez (a) stosowanie systematycznego terroru wobec ludności (masakry, zniewolenie, zadawanie horrendalnych okaleczeń), aby zmusić ludzi do opuszczenia swojej ziemi i uczynić z nich uchodźców (w tej wojnie zginęło ponad 1 mln osób); (b) zniszczenie dróg, mostów, szpitali, szkół, a przede wszystkim zniszczenie wszelkiej działalności rolniczej i aktywów – podstawowych środków utrzymania dla populacji rolników. Przypadek Mozambiku pokazuje strategiczne znaczenie „wojny o niskiej intensywności”, począwszy od użycia min lądowych, uniemożliwiających ludziom uprawę roli, a tym samym stwarzających sytuację głodu wymagającą pomocy z zewnątrz.

II. Wykorzystanie „pomocy żywnościowej” dostarczanej przesiedleńcom i ofiarom głodu w celu zapewnienia zgodności z warunkami ekonomicznymi, stworzenia długoterminowej zależności żywnościowej i podważenia zdolności danego kraju do kontrolowania swojej przyszłości gospodarczej i politycznej. Nie należy zapominać, że pomoc żywnościowa jest wielkim impulsem dla amerykańskiego agrobiznesu, który czerpie z niej podwójne korzyści, najpierw uwalniając się od swoich ogromnych nadwyżek, a następnie zarabiając na uzależnieniu „wspomagane” kraju od importowanej żywności.

III. Przeniesienie procesu decyzyjnego z państwa na organizacje międzynarodowe i pozarządowe. Atak na suwerenność Mozambiku był tak gruntowny, że po tym, jak został zmuszony do poproszenia o pomoc, Mozambik musiał zgodzić się na to, aby organizacje pozarządowe dostały zielone światło w zarządzaniu operacjami pomocowymi, w tym prawo do wejścia na dowolną część swojego terytorium i dystrybucji żywności bezpośrednio do ludności w wybranych przez nich miejscach. Jak wykazał Joseph Hanlon w *Mozambique: Who calls the shots?*, rządowi trudno

było zaprotestować przeciwko polityce organizacji pozarządowych, nawet w przypadku prawicowych organizacji pozarządowych, takich jak World Vision, które wykorzystywały dystrybucję pomocy do propagandy politycznej i religijnej, czy organizacji pozarządowych takich jak CARE, które były podejrzewane o współpracę z CIA.

IV. Narzucanie niemożliwych do spełnienia warunków pokojowych, takich jak „pojednanie” i podział władzy z Renamo – największym wrogiem rządu Mozambiku i ludności, odpowiedzialnym za wiele okrucieństw i masakrę ponad miliona ludzi – co stworzyło potencjał trwałej destabilizacji. Ta polityka „pojednania”, obecnie cynicznie i powszechnie narzucana od Haiti do RPA jako „warunek pokoju”, jest politycznym odpowiednikiem praktyki karmienia obu stron w kontekście konfliktu, i jest jednym z najbardziej wymownych przejawów obecnego dążenia do rekolonizacji, ponieważ głosi, że ludzie w „Trzecim Świecie” nigdy nie powinni mieć prawa do pokoju i ochrony przed sprawdzonymi wrogami. Ogłasza również, że nie każdy kraj ma takie same prawa, ponieważ Stany Zjednoczone, czy jakikolwiek kraj UE, nigdy nie skłoniłyby się do przyjęcia tak wątpliwej propozycji.

Wniosek: z Afryki do Jugosławii i dalej

Przypadek Mozambiku nie jest wyjątkiem. Nie tylko większość krajów afrykańskich jest praktycznie zarządzana przez agencje i organizacje pozarządowe wspierane przez USA; sekwencja – zniszczenie infrastruktury, narzucenie reform rynkowych, wymuszone pojednanie z morderczymi, „nie do pogodzenia” wrogami, destabilizacja – występuje, w różnym stopniu i kombinacji, wszędzie w dzisiejszej Afryce, do tego stopnia, że kilka krajów, takich jak Angola i Sudan, znajduje się w stanie permanentnego zagrożenia, gdzie ich zdolność do przetrwania jako podmiotów politycznych jest obecnie pod znakiem zapytania.

To właśnie dzięki temu połączeniu wojny finansowej i militarnej opór Afrykanów przeciwko globalizacji był jak dotąd powstrzymywany, podobnie jak w Ameryce Środkowej (Salwador, Nikaragua, Gwatemala, Panama), gdzie przez całe lata 80. regułą była otwarta interwencja wojskowa USA.

Różnica polega na tym, że w Afryce prawo Stanów Zjednoczonych/ Narodów Zjednoczonych do wysyłania wojsk było zazwyczaj uzasadniane w imię „utrzymania pokoju”, „zaprowadzenia pokoju” i „interwencji humanitarnej”, prawdopodobnie dlatego, że w każdych innych warunkach lądowanie *marines* (w rodzaju tych, które widzieliśmy w Panamie i Grenadzie), nie zostałyby zaakceptowane przez społeczność międzynarodową. Interwencje te są jednak nowymi twarzami kolonializmu – i to nie tylko w Afryce. Jest to kolonializm, którego celem jest raczej kontrolowanie polityki i zasobów niż zdobycie posiadania terytorialnego. W sensie politycznym jest to kolonializm „filantropijny”, „humanitarny”,

„luźny”, który ma na celu „rządzenie”, a nie „rząd”, ponieważ ten ostatni wiąże się z zaangażowaniem w określoną strukturę instytucjonalną i ekonomiczną, podczas gdy współczesny imperializm oparty na wolnej przedsiębiorczości chce zachować swobodę wyboru struktury instytucjonalnej, form ekonomicznych i lokalizacji najlepiej odpowiadających jego potrzebom¹². Jednakże, podobnie jak w dawnym kolonializmie, żołnierze i kupcy nie są od siebie oddaleni, czego dowodzi dzisiejszy mariaż dystrybucji „pomocy żywnościowej” i interwencji wojskowych.

Jakie znaczenie ma ten scenariusz dla ruchu antywojennego?

Po pierwsze, możemy oczekiwać, że sytuacja, która rozwinęła się w Afryce po dostosowaniu – z jej mieszanką wojny ekonomicznej i militarnej oraz sekwencją dostosowanie strukturalne-konflikt-interwencja – będzie w nadchodzących latach wielokrotnie powielana na całej planecie. Możemy również spodziewać się kolejnych wojen w byłych krajach socjalistycznych, ponieważ instytucje i siły, które napędzają proces globalizacji, uważają, że przemysł państwowy i inne pozostałości socjalizmu są równie wielką przeszkodą dla „wolnej przedsiębiorczości” jak afrykański komunizm.

W tym sensie wojna NATO przeciwko Jugosławii jest prawdopodobnie pierwszym (po wojnie w Bośni) przykładem tego, co ma nadejść, ponieważ koniec państwowego socjalizmu jest zastępowany przez liberalizację i wolny rynek, a awans NATO na Wschód zapewnia „ramy bezpieczeństwa” dla tego regionu. Związek między „interwencją humanitarną” NATO w Jugosławii a „interwencją humanitarną” w Afryce jest tak ścisły, że pracownicy organizacji humanitarnych – oddziały naziemne współczesnej maszyny wojennej – zostali sprowadzeni z Afryki do Kosowa, gdzie mieli okazję ocenić względną wartość życia Afrykanów i Europejczyków w oczach organizacji międzynarodowych, mierzoną jakością i ilością środków przekazanych uchodźcom.

Widzimy również, że sytuacja, z którą mamy do czynienia, bardzo różni się od imperializmu z końca XIX i początku XX wieku. Ówczesne potęgi imperialistyczne były bowiem przywiązane do określonych terytorialnie układów społecznych, politycznych i infrastrukturalnych i za nie odpowiedzialne. Tak więc w imperialistycznej epoce rewolwerowców i karabinów maszynowych, które mogły zabijać tysiące ludzi z daleka, zawsze można było określić odpowiedzialność za masakry, głód i inne formy masowych mordów. Wiemy na przykład, że to król Belgii Leopold ponosił osobistą odpowiedzialność za zabicie milionów ludzi w Kongo (Hochschild 1998). Dla kontrastu, dziś miliony Afrykanów umierają co roku z powodu konsekwencji dostosowania strukturalnego, ale nikt nie jest za to pociągnięty do odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie, społecz-

¹² Jest to podobne do „nowego niewolnictwa” omawianego przez Kevina Balesa, gdzie współcześnie właściciele niewolników w Tajlandii i Brazylii unikają odpowiedzialności za swoich niewolników, aby można było ich „zbyć”, gdy staną się nieopłacalni (Bales 1999).

ne przyczyny śmierci w Afryce stają się coraz bardziej niewidoczne jak „niewidzialna ręka” kapitalistycznego rynku (Walton i Seddon 1994).

Wreszcie musimy zdać sobie sprawę, że nie możemy zmobilizować się przeciwko samym bombardowaniom, ani żądać zaprzestania ich i nazwać to „pokojem”. Wiemy z powojennego scenariusza w Iraku, że zniszczenie infrastruktury kraju powoduje więcej zgonów niż same bomby. Musimy się nauczyć, że śmierć, głód, choroby i zniszczenia są obecnie codzienną rzeczywistością dla większości ludzi na całej planecie. Co więcej, dostosowanie strukturalne – najbardziej uniwersalny program w dzisiejszym świecie, ten, który we wszystkich swoich formach (łącznie z African Growth and Opportunity Act) reprezentuje współczesne oblicze kapitalizmu i kolonializmu – jest wojną. Dlatego też program ruchu antywojennego musi obejmować eliminację strukturalnego dostosowania we wszystkich jego licznych formach oraz, co najważniejsze, budowę świata, który nie jest już zbudowany na logice kapitalistycznej akumulacji, jeśli wojna i ucieleśniony przez nią projekt imperialistyczny mają się skończyć.

Bibliografia

- Africa Watch Committee (red.). 1990. *Somalia: A government at war with its own people: testimonies about the killings and the conflict in the north*. An Africa Watch report. New York: Africa Watch Committee.
- Bales, Kevin. 1999. *Disposable people: New slavery in the global economy*. Berkeley, CA: University of California Press.
- Barnet, Richard J. i John Cavanagh. 1994. *Global dreams: Imperial corporations and the new world order*. New York: Simon & Schuster.
- Bayart, Jean-François, Stephen Ellis, i Béatrice Hibou (red.). 2001. *The Criminalization of the state in Africa*. Repr. African Issues. Oxford: Currey.
- Bello, Walden F., Shea Cunningham i Bill Rau. 1994. *Dark victory: The United States, structural Adjustment, and Global Poverty*. Transnational Institute Series. London: Pluto Press.
- Brecher, Jeremy, i Tim Costello. 1994. *Global village or global pillage: Economic reconstruction from the bottom up*. Boston: South End Press.
- Caffentzis, George. 1995. „The fundamental implications of the debt crisis for social reproduction in Africa”. [w:] *Paying the price: Women and the politics of international economic strategy*, redakcja Mariarosa Dalla Costa i Giovanna Franca Dalla Costa, 15–41. London: Zed Books.
- Chossudovsky, Michel. 1997. *The globalisation of poverty: Impacts of IMF and World Bank reforms*. London: Zed Books.
- De Waal, Alexander. 1997. *Famine crimes: Politics & the disaster relief industry in Africa*. African issues. London: African Rights & the International African Institute in association with James Currey.
- Duffield, Mark. 1994. „The political economy of internal war: Asset transfer, complex emergencies, and international aid”. [w:] *War and hunger: rethinking international responses to complex emergencies*, redakcja Joanna Macrae i Anthony B. Zwi, 54–57. London: Atlantic Highlands, N.J: Zed Books in association with Save the Children Fund (UK).
- Effe. 1999. *Effe: La Rivista delle Librerie Feltrinelli* 13.
- Federici, Silvia. 1992. „The Debt Crisis, Africa, and the New Enclosures”. [w:] *Midnight Oil: Work, Energy, War, 1973–1992*, 303–17. Midnight Notes. New York: Autonomedia.

- Hanlon, Joseph. 1996. *Peace without profit: How the IMF blocks rebuilding in Mozambique*. African issues. Oxford: James Currey.
- Hochschild, Adam. 1998. *King Leopold's ghost*. Boston: Houghton Mifflin Co.
- Keene, David, i Ken Wilson. 1994. „Engaging with Violence: A Reassessment of Relief in Wartime”. [w:] *War and Hunger: Rethinking International Responses to Complex Emergencies*, redakcja Joanna Macrae i Anthony B. Zwi. London: Zed Books.
- Macrae, Joanna, i Anthony B. Zwi (red.) 1994. *War and hunger: Rethinking international responses to complex emergencies*. London–Atlantic Highlands, N.J: Zed Books in association with Save the Children Fund (UK).
- Midnight Oil: Work, energy, wWar, 1973-1992*. 1992. New York: Autonomedia ; Midnight Notes Collective.
- Pakenham, Thomas. 1991. *The scramble for Africa: white man's conquest of the dark continent from 1876 to 1912*. New York: Avon Books.
- Rone, Jemera. 1995. *Children in Sudan: Slaves, street children and child soldiers*. New York: Human Rights Watch.
- Sogge, David. 1994. „Angola: Surviving against Rollback and Petrodollars”. [w:] *War and Hunger: Rethinking International Responses to Complex Emergencies*, redakcja Joanna Macrae i Anthony B. Zwi, 92–110. London: Zed Books.
- Stone, Martin. 1997. *The agony of Algeria*. New York: Columbia University Press.
- Walton, John, i David Seddon. 1994. *Free markets & food riots: the politics of global adjustment*. Oxford–Cambridge, MA: Blackwell.
- Williams, Phil. 1998. „The nature of drug-trafficking networks”. *Current History* 97(618): 154–159.